

Zmarły kolejne dwie osoby, minister wśród zarażonych

17 marca 2020

Garść informacji o koronawirusie z Polski. Informacje ze świata [TUTAJ](#).

Jak poinformowało ministerstwo na „Twitterze” stwierdzono 21 nowych przypadków zakażenia koronawirusem. Potwierdzone przypadki to 10 osób z województwa łódzkiego, 5 osób z woj. mazowieckiego, 3 osoby z woj. dolnośląskiego, 1 osoba z woj. lubelskiego, 1 osoba z woj. wielkopolskiego, 1 osoba z woj. podkarpackiego. Jednocześnie dodano, że pacjenci są w stanie stabilnym. □Wcześniej w pierwszej połowie dnia ministerstwo informowało, że potwierdzono 31 przypadków zarażenia. Tym samym 16 marca stwierdzono 52 zarażenia, co daje ogólną liczbę 177 zarażonych w tym 4 zgony.[SN]

□

Ministerstwo zdrowia poinformowało wczoraj o czwartej ofierze śmiertelnej koronawirusa. Jest nią 67-letni mężczyzna, który był w stanie ciężkim. Pacjent był leczony w Łańcucie. Ministerstwo przekazało również, że pacjent miał choroby współistniejące, a jego stan od początku był oceniany jako ciężki. Jest to już czwarta ofiara, która zmarła wskutek zarażenia koronawirusem. Pierwsza osoba zarażona koronawirusem zmarła 12 marca. Informację przekazał Jędrzej Solarski, zastępca prezydenta Poznania – kobieta miała 57 lat. O drugiej śmiertelnej ofierze poinformowano w piątek 13 marca – to 73-letni mężczyzna, który przebywał w szpitalu we Wrocławiu. Trzecia ofiara zmarła 14 marca – to 66-letni mężczyzna, który w stanie poważnym przebywał w szpitalu w Lublinie i miał choroby współistniejące.[SN]

Dzisiaj Ministerstwo Zdrowia poinformowało o kolejnej, piątej

śmiertelnej ofierze koronawirusa w Polsce. Liczba zakażonych koronawirusem wzrosła do 205 osób. „To 57-letni mężczyzna, który miał choroby współistniejące. W sumie liczba osób zakażonych koronawirusem: 205/5 (wszystkie pozytywne przypadki/w tym osoby zmarłe)” – poinformował resort zdrowia.[SN]

Wynik testu na obecność koronawirusa u ministra środowiska Michała Wosia okazał się być pozytywnym. Jak przekazał sam minister, czuje się dobrze. O potwierdzeniu koronawirusa minister Michał Woś poinformował na „Twitterze”. Jak wyjaśnił miał kontakt z pracownikiem Lasów Państwowych, u którego wykryto wirusa. „Po stwierdzeniu wczoraj koronawirusa u pracownika Lasów Państwowych, z którym miałem kontakt, poddałem się kwarantannie i wykonałem badanie. Test dał wynik pozytywny. Czuję się dobrze. Dziękuję pracownikom służby zdrowia i wyrażam solidarność z wszystkimi chorymi” – napisał Michał Woś.

Wcześniej „Onet” informował, że pracownik Lasów Państwowych, u którego wykryto wirusa ponad tydzień temu brał udział w spotkaniu □zorganizowanym przez Kancelarię Prezydenta. Brał w nim udział także szef Regionalnej Dyrekcji w Gdańsku Bartłomiej Obajtek (brat prezesa PKN Orlen) i szef Nadleśnictwa Lipusz. Na spotkaniu ustalano szczegóły wizyty prezydenta w okolicach Rytla. Ze swej strony rzecznik rządu Piotr Muller poinformował na „Twitterze”, że wszystkie osoby, które miały kontakt z ministrem Michałem Wosiem zostały poddane właściwym procedurom.[SN]

□Prezydent Andrzej Duda odwołał Radę Gabinetową, której posiedzenie zostało przesunięte na jutro. Po pozytywnym wyniku na obecność koronawirusa u ministra środowiska Michała Wosia podjęto decyzję o przebadaniu wszystkich członków rządu. Rada zostanie zwołana po otrzymaniu wyników testu. „W związku z pozytywnym wynikiem testu na obecność koronawirusa u ministra środowiska Michała Wosia, podjęto działania wynikające z procedur Głównego Inspektora Sanitarnego. Wszyscy ministrowie

obecni na ostatnim posiedzeniu rządu zostali poddani wczoraj wieczorem standardowym testom, którym poddawani są wszyscy, którzy mieli kontakt z osobą zakażoną” – poinformował rzecznik rządu Piotr Müller. „Wyniki testów powinny być znane w dniu dzisiejszym. Do tego czasu, przez najbliższe godziny, ministrowie obecni na ostatnim posiedzeniu, pracują w powszechnie obowiązującym trybie kwarantanny. Następnie zastosują się do zaleceń Głównego Inspektora Sanitarnego. W żaden sposób nie wpływa to na możliwości funkcjonowania Rady Ministrów. Wszystkie obowiązki są wykonywane, a decyzje podejmowane tak, jak do tej pory – m.in. z wykorzystaniem procedury głosowania obiegowego” – poinformował Piotr Müller.[SN]

Dziś rano pojawiły się doniesienia o pozytywnym wyniku testu na koronawirusa u szczecińskiego radnego Dariusza Mateckiego, który jest bliskim współpracownikiem ministra Wosia. W związku z tym dzisiejsza sesja rady miasta została odwołana.[SN]

Zarząd Volkswagen Polska odmówił związkowcom z Inicjatywy Pracowniczej spotkania, na którym miały zostać przedyskutowane kwestie związane z ochroną zdrowia i życia pracowników w okresie trwania pandemii. Związkowcy są oburzeni. „Postępowanie zarządu uważamy za skrajnie nieodpowiedzialne i potwierdzające, że bierze on pod uwagę tylko zyski, pomijając bezpieczeństwo załogi” – czytamy w komunikacie IP.[S]

Władze VW Polska zgodziły się jak dotąd dać wolne pracownikom zmagającym się z przeziębieniem i inną infekcją, czyli takim, którzy i tak powinni udać się na L4. Do pracy nie muszą przychodzić również osoby w trakcie leczenia onkologicznego i przyjmującym leki obniżające odporność. Reszta musi stawiać się w zakładach, w których pracuje łącznie 11 tysięcy osób. „Na bieżąco podejmujemy wszelkie niezbędne kroki, by przeciwdziałać zagrożeniom. Ściśle stosujemy się do rozporządzeń i wytycznych Głównego Inspektora Sanitarnego. Zapewniamy, że miejsca pracy są czyste i higieniczne. Zamontowaliśmy dozowniki z płynem dezynfekcyjnym. Także

narzędzia pracy będą dezynfekowane. Zwiększyliśmy liczbę personelu odpowiedzialnego za czystość na terenie zakładów” – czytamy w oświadczeniu VW.[S]

Tymczasem związkowcy z Inicjatywy Pracowniczej domagają się, by fabryki zostały zamknięte. Ich żądania są następujące: 1) wstrzymać produkcję z zachowaniem 100 proc. wynagrodzenia; 2) uruchomić fundusz wsparcia pracowników na okres większych wydatków na opiekę medyczną podczas pandemii; 3) do końca pandemii nie kończyć umów z pracownikami tymczasowymi, aby nie tracili opieki zdrowotnej przyznanej zatrudnionym w VWP, w czasie gdy najbardziej jej potrzebują.[S]

Postulat zatrzymania produkcji popiera również „Solidarność”, która w większości sporów prowadzonych przez IP stawała po stronie kapitalisty. „Jesteśmy w stałym kontakcie z zarządem, wynegocjowaliśmy już szereg działań zabezpieczających pracowników. Teraz, w imieniu 7 tys. członków naszego związku, domagamy się wstrzymania produkcji” – informuje przewodniczący zakładowej „S” Piotr Olbryś. „W poniedziałek po raz kolejny będziemy rozmawiać z zarządem na temat naszych postulatów” – dodaje.[S]

Związkowcy wskazują na zaniedbania ze strony zarządcy fabryki, powołując się na komunikat zarządu VW, który 11 marca przyznał, że „ze względu na ogromny globalny popyt” w zakładowych łazienkach może brakować mydła.[S]

Po stronie związkowców stanął poseł Lewicy Razem Maciej Koniczny. „Są zawody bez których pracy byśmy nie przetrwali. Producenci i sprzedawcy żywności, pracownice i pracownicy ochrony zdrowia walczący z epidemią na pierwszej linii frontu, inspektorzy sanitarni, służby mundurowe i wiele wiele innych, przeważnie kiepsko opłacanych prac, które są niezbędne dla naszego codziennego funkcjonowania i skutecznej walki z wirusem. Te osoby muszą pracować pomimo epidemii i należy im się za to ogromny szacunek i najwyższa dbałość o możliwie najbezpieczniejsze warunki ich pracy. Myślę, że po obecnym

kryzysie trzeba poważnie przemyśleć to komu ile w naszej gospodarce płacimy, bo ewidentnie nijak się ma to do tego ile czyja praca realnie daje społeczeństwu” – napisał na „Facebooku”. Polityk zauważył, że produkcja aut nie jest tym, czego najbardziej potrzebuje społeczeństwo w takim momencie. „Dlaczego więc tak rygorystycznie podchodząc do ograniczenia zgromadzeń publicznych, zamykając knajpy i domagając się zamykania kościołów przechodzimy do porządku dziennego nad tym, że codziennie kilkaset osób spotyka się na halach produkcyjnych, żeby produkować nikomu w tym momencie niepotrzebne nowe samochody? Czas zatrzymać taśmy w zakładach, które nie produkują towarów pierwszej potrzeby. Warunkiem musi być zachowanie 100% wynagrodzenia za czas postoju” – wskazał Maciej Konieczny.[S]

Od 16 marca Poczta Polska skróciła czas pracy swoich placówek i wprowadziła szczególne zasady bezpieczeństwa dla interesantów. Jednak pracownicy poczty alarmują, że o nich już spółka z takim zaangażowaniem nie zadbała... Są urzędy, w których jedna buteleczka płynu dezynfekującego ma wystarczyć dla kilku pracowników. Dotarliśmy do opinii pracowników poczty z różnych części Polski. Składają się na obraz, delikatnie mówiąc, niepokojący. „Jesteśmy szczególnie zagrożeni na zarażenie się koronawirusem, ponieważ mamy zlikwidowane szyby, nie mamy rękawiczek, nie mamy środków do dezynfekcji rąk”; „Klienci podczas wykonywania naszej pracy wprost na nas kichają i kaszlą. Nawet nie odwracają głowy!”; „Ponieważ mam 55 lat i chore serce, boje się o swoje zdrowie i życie. Pracuje na okienku, gdzie nie ma zachowanych żadnych środków bezpieczeństwa”; „Jestem pracownikiem okienkowym na poczcie, gdzie nie ma nawet szyby między mną a klientem. W dodatku nie mamy rękawiczek ani żadnych środków dezynfekujących”; „Podpisuje, ponieważ nie mamy szyb i mamy kontakt twarzą w twarz z klientami plus poczta nie jest sprzątna ani dezynfekowana po klientach. Nie mamy dostarczonych środków czystości, płynów antybakteryjnych”; „W urzędzie nie ma nic oprócz najgorszego i najtańszego papieru toaletowego. Brak

nawet mydła, nie mówiąc już o rękawiczkach i środkach dezynfekujących”.[S]

Jednym z działań ochronnych poczty są zapowiadane dodatki w postaci 50 zł dla każdego pracownika na zakup środków ochronnych, co tylko dodatkowo potwierdza nieudolność zarządu. To pracodawca powinien zapewniać załódze środki ochronne, a nie zrzucać ten obowiązek na swoich pracowników. W przypadku braku środków ochronnych w ciągłej sprzedaży i ich obecnie zawyżonych cen mija się z celem i dodatkowo naraża pracowników. Pracownicy poczty obawiają się o swoje zdrowie a także o zdrowie swoich rodzin oraz klientów, dlatego też wystosowano do Ministerstwa Aktywów Państwowych petycję z prośbą o zamknięcie wszystkich urzędów pocztowych oraz węzłów ekspedycyjno-rozdzielczych na okres dwóch tygodni z zachowaniem prawa do 100 proc. wynagrodzenia.[S]

Oto tylko niektóre przykłady komentarzy do petycji: „Podpisuję ponieważ uważam, że nie jestem w żaden sposób chroniona przed realnym zagrożeniem i stałam się również potencjalnym zagrożeniem dla innych”; „Obawiam się o życie i zdrowie swoje oraz moich bliskich jak i społeczeństwa”; „Jestem w grupie podwyższonego ryzyka i nikt mi nie zapłaci później za to, że zachoruje i będę miała powikłania. A może nawet umrę. Dbając o dobro swoje i innych proszę o zamknięcie wszystkich placówek, pracuje z dużą ilością klientów, często starszych, którzy również są w grupie podwyższonego ryzyka nie chce narażać siebie i innych na ewentualną chorobę”; „Każdy człowiek jest równy i ma prawo do ochrony zdrowia swojego jak i swojej rodziny w sytuacjach kryzysowych i nie tylko”; „Podpisuje. Ponieważ pracujemy w dużym skupisku w małych pomieszczeniach, chodzimy do osób, które mogą być nosicielami albo to my możemy stwarzać dla nich zagrożenie. Jestem osobą samotnie opiekującą się 89 letnią mamą, po powrocie z pracy pomimo zachowania wszelkich środków ostrożności nie wiem, co będzie dalej”; „Podpisuje, ponieważ jestem pracownikiem Poczty Polskiej i zależy mi na zdrowiu i bezpieczeństwie pracowników jak i

odwiedzających urzędy pocztowe”; „Podpisuję, ponieważ mam małe dziecko w domu. Mieszkamy z mamą, która bierze silne leki, cierpi na przewlekłe schorzenia, ma słabe nerki. Boję się żeby jej nie zarazić”.[S]

Ze względu na szerzenie się epidemii koronawirusa, zarząd banku Pekao podjął decyzję o wstrzymaniu rozpoczęcia uzgodnionych ze związkami zawodowymi zwolnień grupowych. Poinformowano o tym 16 marca. Jak informuje portal Pulshr.pl, pod koniec lutego br. bank Pekao zakomunikował, że zamierza przeprowadzić w tym roku zwolnienia grupowe i rozwiązać umowy o pracę z maksymalnie 1,2 tys. pracownikami, a kolejne 1350 osób miało mieć renegecjowane warunki zatrudnienia. Kilka dni temu bank zmienił jednak zdanie. Zwolnienia miały rozpocząć się 13 marca i potrwać do października, jednak na mocy nowego porozumienia banku ze związkami zawodowymi na razie nie nastąpią. W obliczu pandemii bank chce skoncentrować się na zapewnieniu bezpieczeństwa klientom i na zachowaniu ciągłości pracy. Wysokość kosztów związanych z rozwiązaniem umów o pracę i zmianą warunków zatrudnienia pracowników w ramach zwolnień grupowych oszacowano na ok. 110-130 mln zł i z tego tytułu zostanie utworzona stosowna rezerwa.[N0]

Minister nauki i szkolnictwa wyższego wprowadził dodatkowe ograniczenie działalności uczelni przez siebie nadzorowanych. Chodzi o to, by większa liczba osób zatrudnionych na uczelniach mogła pracować z domu. Ma to związek z sytuacją zagrożenia epidemicznego – poinformowano na stronie resortu nauki. W „Dzienniku Ustaw RP” opublikowano w poniedziałek wieczorem nowelizację rozporządzenia ministra nauki i szkolnictwa wyższego w sprawie czasowego ograniczenia funkcjonowania niektórych podmiotów systemu szkolnictwa wyższego i nauki w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19. Przewiduje ona, że od 18 marca do 25 marca 2020 r. pracownicy uczelni (zarówno nauczyciele akademicki, jak i pracownicy niebędący nauczycielami akademickimi) nie będą mieli obowiązku świadczenia pracy na

terenie uczelni, z wyłączeniem przypadków, gdy jest to niezbędne dla zapewnienia ciągłości funkcjonowania uczelni. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.[NWP]

W opinii MNiSW w uczelniach w szczególności musi być zapewniona obsługa finansowa, w tym związana np. z wypłatą wynagrodzeń, obsługa specjalistycznych laboratoriów, opieka nad zwierzętami. W związku z tymi rozwiązaniami ministerstwo wyjaśnia, że rektorzy do dnia 18 marca muszą wyznaczyć pracowników, których praca jest niezbędna dla zapewnienia ciągłości działalności uczelni i którzy nie będą mogli skorzystać z przepisu rozporządzenia. „Przepis rozporządzenia nie wyłącza możliwości polecenia pracownikowi pracy zdalnej” – tłumaczy resort nauki.[NWP]

Z jednej strony Polacy pogodzili się z zamknięciem galerii handlowych, gdzie dominują sklepy odzieżowe i obuwnicze. Z drugiej – jak szaleni ruszyli do marketów budowlanych, które działają bez zmian. Nastał... czas remontów! Sklepy budowlane dosłownie pękają w szwach. Czas przymusowo spędzany w domach rodacy postanowili przeznaczyć na remonty domów i mieszkań. W ostatnią sobotę, kiedy rząd ograniczył działanie sklepów wielkopowierzchniowych, ludzie masowo ruszyli do Castoramy, Leroy Merlin i OBI. Te markety, o ile nie są umieszczone w galeriach i działają samodzielnie, mogą działać bez zmian.[SN]

W Katowicach oblężenie w ostatni weekend przeżywał Leroy Merlin na dawnym Baidlonie, o czym informuje lokalna prasa: „To nowy sklep, więc zwykle nie ma tu za dużo klientów. Dzisiaj jednak byłem zaskoczony dużą liczbą osób, które przyjechały tu na zakupy. W pewnym momencie były nawet kolejki do kas!” – relacjonował jeden z czytelników.[SN]

„Kurier Lubelski” także dostał mnóstwo oburzonych e-maili. „Wśród klientów są kobiety w ciąży, dzieci, ludzie starsi. Czy to naprawdę najlepszy czas na zakup materiałów budowlanych?” – pisali oburzeni internauci, zdając relację z sobotniego oblężenia Castoramy i OBI. Redakcja dostała również sygnały od

pracowników, którzy boją się, że przy rekordowej frekwencji nie wystarczą maseczki, rękawiczki i żele antybakteryjne.[SN]

Tłumy ludzi na zakupach oraz pełne parkingi widać było w ostatnią sobotę także w Kielcach. Castorama na swoim facebookowym profilu najpierw informowała o tym, że sklepy tej sieci można normalnie odwiedzać, gdyż samodzielne placówki nie są objęte zakazem handlu. Najwyraźniej komunikat ten spotkał się jednak z dezaprobatą, bo szybko zniknął z internetu. Pracownicy zachęcali jednocześnie do korzystania z usługi zamówienia towarów z dostawą (czyli click&delivery). W poniedziałek 16 marca sieć zdecydowała się na ważny i godny pochwały krok: wprowadziła limit klientów. „Działając w zgodzie z Rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 13 marca 2020 roku oraz wszelkimi decyzjami administracyjnymi, apelujemy do naszych Klientów, aby dokonywali zakupów tylko podstawowych i niezbędnych w tym momencie produktów w sklepach stacjonarnych. Pozostałe zakupy prosimy realizować w naszym sklepie internetowym” – czytamy w oświadczeniu firmy.[SN]

Usługę dostawy oferuje również IKEA, która wprawdzie zamknęła wszystkie sklepy stacjonarne i bardzo ograniczyła zakupy na zasadzie „zamów i odbierz w specjalnym punkcie odbioru”. Nadal jednak można zamówić ikeowskie towary online z dowozem do domu, choć z oczywistych względów nie wszystkie meble dostępne na stronie internetowej.[SN]

Jak donosi serwis Donald.pl, NSZZ Solidarność w Castoramie apeluje do zarządu sieci o zamknięcie sklepów. Pracownicy przyznają bowiem, że boją się o bezpieczeństwo własne i swoich rodzin.[SN]

Wygląda na to, że kwarantannę wielu z nas w najbliższych dniach umiłać będą dźwięki wiertarek i wbijanych gwoździ.[SN]

Źródło: pl.SputnikNews.com [1] [2] [3] [4] [5] [SN], NaukawPolsce.PAP.pl [NWP], Strajk.eu [1] [2] [S], NowyObywatel.pl [N0]

Kompilacja 9 wiadomości: WolneMedia.net